



Obute stopy

Pokój

Stójcie tedy, (...)obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju – Efez. 6:14-15.

Czytelnik powyższych słów apostoła Pawła może być zaskoczony pozorną sprzecznością jaka się w nich znajduje, jednakże ufamy, że apostoł dobrze wiedział co mówi, gdy je dyktował. Dlaczego jednak mamy uchwycić „miecz ducha” (Efez. 6:17) i przywdziać zbroję, a w tym samym czasie przygotowywać się do zwiastowania Ewangelii pokoju? Przygotowujemy się do wojny, czy do pokoju?

Do czego nie służy zbroja

Jest wiele celów, do których nie możemy wykorzystywać posiadanej zbroi Bożej. Z pewnością, nie służy ona do walki na ziemi uświęconej obecnością Bożą, ponieważ w takim miejscu nawet sandały nie są właściwe, a tym bardziej broń. Gdy Mojżesz zobaczył cud płonącego krzewu, powiedział:

„Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (2 Moj. 3:3-6).

Jasne jest zatem i to, że zbroja ta nie służy do walki w pozaobrazowym Przybytku, gdzie również ani sandały ani broń nie są właściwe. Kapłani służyli w Przybytku bosso. Ziemia po której stąpali na dziedzińcu, w Miejscu Świętym i Najświętszym, podobnie jak ziemia wokół płonącego krzewu, była „ziemią świętą”. Ten, kto po niej chodził, nie musiał się obawiać, że ona go zanieczyści, a raczej to on mógł zanieczyścić tę ziemię. Bez wątplenia, to właśnie było przyczyną dla której kapłani otrzymali polecenie mycia stóp i rąk przed przystąpieniem do służby (2 Moj. 30:18-21). Każde okrycie stóp mogłoby sugerować, że osoba taka wniosła ze sobą pewien rodzaj zanieczyszczeń z zewnątrz.

Wezwanie do przywdziania zbroi nie jest spowodowane chęcią wzniesienia wojen w domach naszych bliskich – rodzin, przyjaciół, braci w Chrystusie. Sandały i broń

nie są potrzebne w domu. Zwyczajem w czasach biblijnych było, aby pozostawiać obuwie przed wejściem do domu. Wiemy również na podstawie przykładu zachowania się naszego Mistrza w czasie ostatniej wieczery, że powszechny był również i zwyczaj obmywania stóp przed wejściem do domu. Zdjęcie butów i obmycie stóp było czynnością odświeżającą w tamtym gorącym klimacie. Nawet w ubogich domach, gość mógł się w czasie wizyty cieszyć stąpieniem po dywanach.

Wezwanie do przywdziania zbroi nie jest również związane z różnymi stylami wewnętrznego pokoju, jakie propagowane są w dzisiejszych czasach. Codziennosc wymaga od nas tak wiele energii i wysiłku, że rozumiemy wszystkich tych, którzy szukają spokoju. Jednakże pokój ducha jest prawdziwie możliwy jedynie wówczas, jeżeli mamy olej Bożego ducha w naszych lampach. Jeżeli nie będziemy się ustawicznie zaopatrywać w ten olej prowadząc życie pełnego poświęcenia, wówczas nasze wysiłki dawania światła wszystkim wokół nas spełzną na niczym. Stanie się tak, jak w przypowieści o mądrych i nieroztropnych pannach: nasze lampy w końcu się wypalą i zgasną.

Nasz Pan dał nam doskonały przykład noszenia sandałów pokoju i wytrwałości w walce z gniewem, zwłaszcza względem tych, którzy są naszymi wrogami. W zapisie ewangelicznym znajdujemy historię, kiedy Jezus i jego apostołowie byli zmęczeni całodzienną wędrówką po Samarii. Jest zrozumiałe, że w takiej sytuacji szukali oni odpoczynku i zaopatrzenia na dalszą wędrówkę, jednakże bezimienna wioska samarytańska odmówiła im tej gościny, ponieważ Jezus nie był zainteresowany głoszeniem w niej ewangelii lecz zmierzał prosto do Jerozolimy (Łuk. 9:52-56). Apostołowie rozgniewali się na taką postawę ludności, zaś Jakub i Jan nakłaniali Jezusa aby zezwolił im na wezwanie ognia z nieba. Jednakże to właśnie oni otrzymali wówczas napomnienie, a cała grupa udała się w dalszą podróż do innej wioski. Nasz łaskawy Ojciec niebieski przekazał tę samą lekcję swemu słudze Jonaszowi. Tak jak Jakub i Jan, Jonasz gorliwie pragnął zniszczenia swych wrogów w mieście Niniwa (Jon. 4:1-11). Bóg jednak zachęcał Jonasz do okazania współczucia i dał mu praktyczny tego przykład, gdy powiedział: „A Ja nie miałbym żałować Niniwy?” (Jon. 4:11). Nasze ciało pragnie usprawiedliwić gniew. Dlatego też konieczne było napomnienie apostoła Pawła, aby w czasie wykonywania uczynków sprawiedliwości naszego niebieskiego Ojca, nosił sandały pokoju. Wówczas nasze działania będą w pełni zgodne z Jego planami i celami.



„I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy” (Izaj. 32:17).

Zachowując „stały” umysł, skupiony na naszym niebieskim Ojcu, otrzymamy „doskonały pokój” (Izaj. 26:3). Pokój ten, o którym pisał św. Paweł, wymaga pracy, zaangażowania, a nawet biegu (por. Ps. 34:14). Rzeczywiście, słowa z listu do Efezjan są dziwnym wezwaniem do wojny.

Jest to bowiem walka jak żadna inna. Jej celem nie jest zniszczenie naszych nieprzyjaciół, albo ich okaleczenie. Nie polega ona również na podbiciu w niewolę naszych wrogów i uczynieniu z nich ludzi zniewolonych.

Miłujcie nieprzyjaciół waszych

Co zatem jest naszym celem? Jesteśmy żołnierzami Chrystusa, a zatem naszym celem jest zniszczenie tych wrogów, przeciwko którym nosimy miecz ducha. Ziemskie przysłowie mówi: „Pokonany wróg może powstać, lecz ten, z którym się pojednałeś, został prawdziwie unicestwiony”. Gdy słowo „gotowi” (Strong 2091) jest użyte w kontekście nakładania sandałów w służbie ewangelii, autor ma na myśli dokładne nałożenie i dostosowanie obuwia do naszych stóp. Następnie, słowo to wskazuje na stan ciągłej gotowości do działania w każdym czasie. W dzisiejszych czasach, biegacze przykładają wielką wagę do prawidłowego wyboru butów. Co więcej, „przygotowanie” może odnosić się również do wszelkich działań, jakie podejmowane były czasie pierwszej Paschy. Izraelici zostali pouczeni, w jaki sposób mieli spożywać ten posiłek:

„A w ten sposób spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w ręku waszym. Zjecie go w pościechu. Jest to ofiara paschalna dla Pana” (2 Moj. 12:11).

Zarówno nasza wędrówka przez życie, jaki i nasze nastawienie powinny być nacechowane pokojem. Zostaliśmy pouczeni, aby o ile to tylko możliwe i od nas zależne, zachowywać pokój ze wszystkimi (Rzym. 12:18). W swym kazaniu na górze Jezus powiedział, że mamy miłować swoich nieprzyjaciół:

„Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego

wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mat. 5:43-45).

Bóg sam postępuje według tej zasady, którą przekazał nam. On nie niszczy swych wrogów, lecz ich karmi, zsyłając deszcz zarówno na sprawiedliwych, jak i na niesprawiedliwych, obdarzając światłem słonecznym tak dobrych, jak i złych. Jeżeli przez zaopatrywanie naszego głodującego wroga w rzeczywistości pomagamy podtrzymać istnienie niegodne życia, które wedle Bożego orzeczenia powinno ulec zniszczeniu, to jednak Bóg nakazuje nam zostawienie tej kwestii Jemu. Nie jesteśmy bowiem jeszcze jego przedstawicielami i wykonawcami Jego prawa. Z drugiej jednak strony, Bóg daje nam zapewnienie, że żaden z Jego lub naszych rzeczywistych wrogów, żaden z rzeczywiście umyślnych i dobrowolnych nieprzyjaciół sprawiedliwości, nie uniknie należytej kary pomimo naszej pobłażliwości.

Mahatma Gandhi powiedział kiedyś w rozmowie ze swym przyjacielem, J. J. Doke, pastorem kościoła Baptistów z Johannesburga w Południowej Afryce, że swą sławną ideę biernego oporu zaczerpnął z wypowiedzi Jezusa w kazaniu na górze, a następnie wkomponował je w swój system wiary. Powiedział również:

„Łatwo jest być przyjaznym względem swoich przyjaciół. Jednakże przyjaźń z kimś, kto uważa się za naszego wroga, jest kwintesencją religii. Wszystko inne jest zwykłym interesem”.

Komentując praktyczne aspekty miłości do bliźniego, Pastor Russell napisał: „Bóg nigdy nie obiecywał błogosławieństw zadeklarowanym wrogom. Życie wieczne i łaska królestwa nie są przewidziane dla takich osób. Gdyby wszyscy ludzie mieli takie charaktery, wówczas odkupienie i restytucja nie byłyby dostępne. Bóg jednakże zdawał sobie sprawę, że wielu - nie wątpimy, że znakomita większość - po doświadczeniu zarówno dobra jak i zła, błędu i słuszności, a także ich konsekwencji w ramach Bożego prawa, będzie z radością służyć Bogu. Uznają oni Boga z całego swego serca, myśli, duszy i siły, oraz będą przestrzegać tego prawa w swym postępowaniu z bliźnimi stworzeniami, miłując ich jak siebie samego. Właśnie dlatego, że Bóg przewidział, iż takie osoby znajdą się między potomstwem Adama, zapewnił odkupienie i pojednanie przez krew Tego, który został ukrzyżowany” (Reprints, str. 1175, 1176).

Włożywszy na siebie pancerz oraz obuwszy nogi w sandały pokoju musimy zdać sobie sprawę z tego, że wrogość i przeciwności jakie w obecnym czasie są tak powszechne między ludźmi, w przeważającej swej liczbie są wynikiem słabości, niedoskonałości i nieporozu-



mień. Nie jesteśmy w stanie czytać ani osądzać serc, czy motywów jakie się kryją za poszczególnymi uczynkami, a także woli innych ludzi (por. 1 Sam. 16:7). Nie jesteśmy w stanie odróżnić rzeczywistych wrogów sprawiedliwości od tych, którzy są pokonani przez grzech, oślepieni, zwiedzeni, źle poinformowani, uwikłani w pokuszenia i pozbawieni zdrowych zdolności.

Dlatego też, jeżeli nasz wróg łaknie, mamy go nakarmić. Prawdopodobnie jest on zwiedzionym przyjacielem Boga, a tym samym i naszym. Stwierdzenie to nie jest głosem powszechnego zbawienia, ponieważ Bóg tak opisał los swych rzeczywistych wrogów: „nieprzyjaciele jego niech proch liżą!” (Ps. 72:9). Bóg stwierdza również: „Oto wszyscy ludzie są moi (...). Każdy, kto grzeszy, umrze” (Ezech. 18:4, Ps. 145:20). Ostateczna rozprawa z wrogami sprawiedliwości mieć będzie miejsce w czasie Tysiąclecia gdzie „Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego, gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście” (2 Tes. 1:9-10). Dla istot złych tak jak Szatan, wszystkie jego dzieci, a także wszyscy którzy umyślnie preferują jego sposób postępowania polegający na wrogości wobec Boga i sprawiedliwości, nie ma pokoju (Izaj. 57:20). Zostaną oni na zawsze zniszczeni, co zostało pokazane w symbolu jeziora ognistego, „drugiej śmierci” (Obj. 20:14). Bóg nie zamierza siłą nakłaniać opornych, lecz chętnie przyjmuje, wspiera i odnawia wszystkich chętnych. Dlatego też, nie powinniśmy się samodzielnie mścić. Zamiast tego, mamy postępować zgodnie z instrukcjami Jezusa, czyli karmić naszych wrogów i ufać Panu, który we właściwym czasie wykona pomstę na swych wrogach (Rzym. 12:9, Jak. 5:1-6).

Dążąc do pokoju

Na długo zanim apostoł Paweł mówił o zbroi Bożej i zachęcał do obucia nóg, by być gotowym do zwiastowania Ewangelii pokoju, prorok Izajasz również wspominał o stopach jako o symbolu posłannictwa pokoju:

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Izaj. 52:7).

Głoszenie dobrej nowiny o radości Królestwa Bożego i jego pokoju jest naszym przywilejem, podobnie jak wskazywanie na ewangeliczne posłannictwo o okupie za wszystkich i wypływających stąd błogosławieństwach (1 Tym. 2:5,6; Hebr. 2:9).

Pokój nie przychodzi w sposób bierny, zaś pogląd, że potrzebujemy pewnego rodzaju obuwia aby go aktywnie poszukiwać, znajduje potwierdzenie w słowach psalmisty:

„Odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, a ścigaj go” (Ps. 34:15, BG).

Bierność nie jest pokojem. Gdy będziemy starać się osiągnąć pokój, powinniśmy znaleźć obszar porozumienia z naszym wrogiem, z którym będziemy mogli osiągnąć pojednanie, nie powinniśmy uporczywie dążyć do ochrony naszych praw. Dochodzenie swoich uprawnień i dążenie do zawarcia pokoju to sprzeczne ze sobą zamierzenia. Poszukiwanie pokoju prowadzi przez pokorę i rezygnację z własnych zamiarów czy też preferencji, za wyjątkiem sytuacji, gdy w grę chodzą kwestie zasad (por. Reprints, str. 4407).

Salomon traktował dążenie do pokoju jako dynamiczny proces, polegający na wypełnianiu przykazań i realizacji Bożej mądrości. Nasz pokój płynie z Ewangelii i postępowania zgodnie z jej zaleceniami, stosowaniu Bożej mądrości w naszym życiu. Poszukiwanie pokoju w każdy inny sposób skazane jest na niepowodzenie. „Synu mój! Nie zapominaj mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazań, bo one przedłużą ci dni i lata życia oraz zapewnią ci pokój. (...) Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość; mąż, który nabrał rozumu; (...) w jej prawicy jest długie życie, w jej lewicy bogactwo i chwała, jej drogi są drogami rozkoszy, a wszystkie jej ścieżki wiodą do pokoju (Przyp. 3:1-2,13,16,17). Najważniejszym zadaniem w czasie naszej wędrówki jest upewnienie się, że kroczyliśmy z naszym Panem Jezusem po ścieżkach pokoju. W czasie tej podróży, nie jesteśmy sami. Wraz z nami wędrują nasi bracia, ubrani w tę samą zbroję, walczący w tej samej bitwie, obuci w te same sandały pokoju:

„Ja do Boga zawołałem, a Pan mnie wybawi (...) Odkupi duszę moją, abym był w pokoju od wojny przeciwko mnie; bo ich wiele było przy mnie” (Ps. 55:17,19; BG).

Jakże ważnym jest to, abyśmy chodzili w sandałach pokoju w relacjach z naszymi braćmi! Czy zdarzają się nieporozumienia pomiędzy braćmi? Konflikty? Jeżeli tak, wówczas należy poszukiwać i dążyć do zdobycia pokoju. Smutne jest to, że o ten pokój nie zawsze wystarczająco mocno zabiegamy. Różnice, które początkowo były niewielkie, wraz z upływem czasu urastają do takich rozmiarów, że rozłam jest nieunikniony. Jeżeli mamy miłować naszych nieprzyjaciół, o ileż bardziej powinniśmy kochać naszych braci! (1 Pio-



tra 1:22, Jan 13:34,35; Rzym. 12:10, Hebr. 13:1, Mat. 18:21,22). Gdy takie konflikty powstaną, musimy pamiętać aby przywdziać sandały pokoju. Jakże wielkim przywilejem jest to, że możemy kroczyć tymi ścieżkami pokoju nawet teraz, ponieważ pokój ten może współistnieć nawet z niepokojem i trudnościami (por. Reprints, str. 1833). Świat ludzkości, nawet pomimo swych najlepszych – a niestety, w większości wypadków, najgorszych – wysiłków, uznał entuzjastyczną wizję połączenia sprawiedliwości i pokoju za równie ulotne i iluzoryczne zjawisko, jak prawdziwa miłość. Ten rodzaj pokoju nie zostanie zrealizowany w tym wieku. Dopiero w przyszłości połączą się one, zgodnie ze słowami psalmisty:

„Chciałbym teraz słyszeć, co mówi Bóg, Pan: Zaiste, zwiastuje pokój ludowi swemu i wiernym swoim, Aby tylko nie zawrócili do głupoty swojej. Zaiste, zbawienie jest bliskie dla tych, którzy się go boją, aby chwała jego zamieszkała w ziemi naszej. Aby łaska i wierność się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały” (Ps. 85:9-11).

Jeżeli miłujemy Boże przykazania, wówczas powinniśmy zachowywać pokój (Ps. 199: 165). Poprzez osobiste zastosowanie zasad jakie zostały nam przedstawione w Bożym prawie i Piśmie Świętym, możemy utrzymać się na ścieżce pokoju i skupić nasze słabe umysły na niebieskim Ojcu (Izaj. 26:3). W miarę jak staramy się kroczyć drogą pokoju, obuci w sandały pokoju, zdążamy do obiecanego odpocznienia. Jednakże nawet gdy w zupełności osiągniemy stan tego pokoju, to nie jest on w Piśmie Świętym opisany jako zupełny bezruch, jak głęboka i stała sadzawka. Zamiast tego, Biblia opisuje go w dynamiczny sposób:

„O, gdybyś był zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie!” (Izaj. 48:18).

Jakie jest nasze błogosławieństwo, w miarę jak utrzymujemy sandały pokoju na naszych stopach, pozostając przyodziani w resztę naszej zbroi? Jest nim pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa (Dz. Ap. 10:36, Rzym. 5:1). Mamy również napomnienie:

„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych” (Kol. 3:15-16).

Pokój Boży nie jest pokojem ciała, lecz pokojem serca. Pokój ten powinien objąć nas swoim działaniem do tego stopnia, że jego uświęcający wpływ winien towarzyszyć nam przez wszystkie nasze doświadczenia. Pokój ten stanie się naszym udziałem tylko wówczas, gdy bezgranicznie oddamy się Bogu i będziemy się ubiegać o ten pokój krocząc Bożymi ścieżkami, obuci w sandały pokoju. Pokój ten jest również owocem naszej bezpośredniej więzi z Bogiem. Dzięki niemu, możemy z radością spoglądać przez łzy, oczekując wspaniałego spełnienia się naszych nadziei (por. Reprints, str. 5432). Niemal niemożliwym jest wyjaśnić ludziom innym niż bracia, jaki dobroczynny wpływ ma noszenie sandałów pokoju w codziennym życiu:

„A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7).

Wiemy, że obietnica ta jest pewna, ponieważ nasz mistrz i wódz naszego zbawienia powiedział:

„Pokój zostawiam wam” (Jan. 14:27).

Doctor Richard